

Granice tradycji i dobrej zabawy

Data publikacji: 9.04.2012 7:00

Policja apeluje, by polską tradycję "lanego poniedziałku" obchodzić z umiarem i rozsądkiem. Osoby, które do próśb się nie dostosują będą miały przechlapane.

□
Dzieci i młodzież zacierają ręce, co z tego, że pogoda nie jest dla nas dziś łaskawa, wielkanocnej tradycji musi się stać zadość.

Dzisiaj (9.04.2012) Poniedziałek Wielkanocny, czyli dzień wzajemnego oblewania się wodą. I choć pogoda nie zachęca do bliskich spotkań z tradycją „lanego poniedziałku”, to z pewnością amatorów śmigusa dyngusa nie zabraknie.

Kiedyś śmigus oznaczał smaganie różgami po nogach, dyngus - oblewanie wodą. Z czasem ten zwyczaj nabrał zupełnie innego charakteru... - ***Szanujmy tradycję i nie przekraczajmy granic*** - mówi Marianna Kulisz mieszkanka Cieszyna, która w ubiegłym roku omal nie oberwała spadającym z szóstego piętra, workiem pełnym wody – ***zauważyłam, że tradycja zaczyna przeradzać się w chuligańskie wybryki... Tego dnia staram się nie wychodzić z domu...***

A więc, niech będzie tradycja, ale z umiarem, bo jeśli tego umiaru nam zabraknie kubłem zimnej wody może okazać się dla nas 500 złotowy mandat, który grozi za oblanie wodą osoby, która sobie tego nie życzy. W każdym przypadku ujawnienia takiego zdarzenia, policjanci stosować będą środki przewidziane w Kodeksie Wykroczeń.

Gdy w skutek celowego oblania doszło do zniszczenia bądź zabrudzenia odzieży lub innego uszkodzenia mienia, osoba pokrzywdzona ma prawo złożyć żądanie ścigania sprawcy takiego czynu. Policja zobowiązana jest do podjęcia czynności mających na celu ustalenie winnego i pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.

Osoby, które z tradycją wielkanocną przesadzą swoim postępowaniem dopuszczają się wykroczeń określonych w art. 51 kw (zakłócenia spokoju i porządku publicznego), art. 75 kw (spowodowanie niebezpieczeństwa przez wyrzucanie przedmiotów i wylewanie płynów), art. 140 kw (nieobyczajnego wybryku).

A gdy obiektem "mokrych ataków" stają się pojazdy w ruchu drogowym sprawcy swoim zachowaniem nierzadko dopuszczają się wykroczeń przeciwko bezpieczeństwu ruchu drogowego. – W poprzednich latach w naszym powiecie zdarzały się przypadki, że osoby, które opacznie rozumiały tę tradycję celowo zatrzymywały samochody kładąc się na masce, a następnie ku zaskoczeniu kierowcy wlewały do samochodu wiadra wody. Zachowanie takie nie dość, że naraża uczestników na niebezpieczeństwo wypadku i dotkliwe obrażenia, to dodatkowo może rodzić konsekwencje prawne oraz materialne związane ze zniszczeniem pojazdu – **opowiada asp. Rafał Domagała.**

A więc z tradycją i z głową.

Barbara Stelmach-Kubaszczyk